

Relikty archeologiczne Wielkiej Wojny. Znikające dziedzictwo, poza nawiasem nauki i konserwatorstwa

Marcin Sabaciński

archeolog
Narodowy Instytut Dziedzictwa

Słowa kluczowe: archeologia pól bitewnych, I wojna światowa, Wielka Wojna, ochrona dziedzictwa militarnego, poszukiwanie skarbów
Key words: archaeology of battlefields, World War I, the Great War, protection of military heritage, treasure hunting

KATAKLIZM I WOJNY ŚWIATOWEJ ODBIERANY jest w Polsce odmiennie niż w innych państwach, na których odcisnął swe piętno. Polacy należą do tych nielicznych narodowości, które uważają, że zawierucha wojenna w ostatecznym rozrachunku przyniosła im korzyść, a wszelkie koszty, straty i zniszczenia były ofiarą konieczną. Ofiarą wartą poniesienia dla odzyskania niepodległości po ponad 120 latach rozbiorów i serii okupionych represjami powstań przeciwkoaborcom. Ukonstytuowanie się nowego ładu Europy w 1918 roku jest dla Polski najważniejszym faktem historycznym ostatnich stuleci, którego nie są w stanie przyćmić ani okropności II wojny światowej, ani jej długofalowe skutki polityczne. Dlatego właśnie narodziny II Rzeczypospolitej zdominowały w rodzimej narracji historycznej opis przebiegu walk i tragedii tysięcy ludzi, którzy znaleźli się w strefie działań zbrojnych na froncie wschodnim, przebiegającym w części przez tereny naszego kraju. Opowiadając o tej wojnie, ilustrujemy ją przede wszystkim najważniejszymi wydarzeniami z frontu zachodniego, przejmując optykę Brytyjczyków, Niemców i Francuzów, dla których to pod Verdun, Ypres, nad Marną i Sommą działy się rzeczy najważniejsze. Można więc odnieść wrażenie, że na ziemiach polskich nie odegrał się żaden istotny akt teatru wydarzeń. Pamięć historyczna o wielu

aspektach dziedzictwa Wielkiej Wojny w Polsce dopiero się rodzi, z trudem torując sobie drogę poza gabinety specjalistów, niechętnie też wykraczając poza retorykę geopolityczną.

Chciałbym poświęcić niniejszy tekst najbardziej zaniedbanej części tego dziedzictwa, jakim są relikty archeologiczne I wojny światowej. Mówienie o archeologii w kontekście wydarzeń, od których minęło nie więcej niż sto lat może wydawać się osobliwe, jednak jest całkowicie uzasadnione. Archeologia to nauka, której obszar zainteresowań i metodyka ulega dynamicznym zmianom, a archeologia konfliktów zbrojnych od kilkunastu lat stanowi jedną z jej specjalności. I wojna światowa odsłoniła archeologom wiele swych tajemnic. Wykopaliska prowadzone w krajach Europy Zachodniej pozwoliły potwierdzić lub zweryfikować relacje historyków i uczestników walk, uzupełnić wiedzę o przebiegu starć, ale przede wszystkim dotknąć żywej historii, kapsuły czasu ukrytej w zasypanych okopach. Tymczasem w Polsce badanie metodami archeologicznymi miejsc starć zbrojnych z okresu bliskiego współczesności wciąż stanowi ewenement. Jest to pokłosie bardzo niekorzystnego zjawiska, które zaobserwować można zarówno w środowisku naukowym, jak i wśród osób odpowiedzialnych za zachowanie dziedzictwa. Chodzi o trudności z kwalifikowaniem materialnych pozostałości współczesnych konfliktów zbrojnych do kategorii zabytków i z podejmowaniem

decyzji o ich ochronie konserwatorskiej *in situ*. Szczególnie wyraźnie problem ten rysuje się w kontekście relikwów obu wojen światowych. Jak dotąd za wartość zachowania dla przyszłych pokoleń uznawało się jedynie obiekty muzealne o wysokich walorach wystawienniczych oraz budynki i konstrukcje kwalifikujące się do ujęcia w ewidencji bądź rejestrze zabytków nieruchomości. Pozostałości umocnień polowych i inne relikty inżynierii wojskowej wykonane z nietrwałych materiałów, a także zalegające w oryginalnym kontek-



ście przedmioty i ślady dokumentujące przebieg starć zbrojnych, biwakowanie i przemarsze wojsk traktowane były tak, jakby nie posiadały żadnej wartości historycznej ani naukowej. Archeolodzy bardzo rzadko podejmowali się badania takich miejsc, czyniąc to niejako z konieczności¹, z założenia uznając późną nowożytność za epokę nieciekawą i niewartą zachodu². Nie ulega wątpliwości, że rozpoznanie i waloryzacja podziemnych relikwów Wielkiej Wojny może być dokonane jedynie metodami archeologicznymi, jednak wciąż nie ustalono jednoznacznie strategii konserwatorskiej, która mogłaby wyznaczyć standardy badań i ochrony takich miejsc. Podstawowym problemem jawi się sama skala batalii. Umocnienia i podziemne pozostałości działań wojennych rozciągnięte są na przestrzeni dziesiątek kilometrów, co praktycznie uniemożliwia stosowanie klasycznych stref ochrony konserwatorskiej, które, jeżeli tylko mają pełnić swoją rolę, nie mogą przekraczać powierzchni kilku czy kilkunastu hektarów. Bez kosztownych i długotrwałych kwerend historycznych lub też po prostu szerokopłaszczyznowych badań wykopaliskowych nie można ustalić, które elementy tych ogromnych kompleksów mają rzeczywiste

znaczenie dla dziedzictwa i nauki. Niestety nie da się skutecznie chronić całości takiego zasobu, więc jego waloryzacja staje się koniecznością. Kryteria takiej waloryzacji mogą stać się jednym z najtrudniejszych, ale też najciekawszych projektów współczesnego konserwatorstwa. Podjęcie odpowiedzialności za trwałe wyjęcie pewnego materialnego fragmentu naszej przeszłości spod parasola ochrony konserwatorskiej, nawet jeśli jest ona jedynie iluzoryczna, może okazać się wyzwaniem zbyt kontrowersyjnym, by mogło być zaakceptowane bez oporu i burzliwej debaty. Nie może tu zabraknąć współpracy z historykami i historykami wojskowości, którzy powinni zaproponować listę najważniejszych ze swojego punktu widzenia wydarzeń, batalii i miejsc, których pamięć i dziedzictwo powinniśmy chronić w pierwszej kolejności. Skonfrontowanie takiej listy z zachowanymi jeszcze relikwami terenowymi pozwoli wybrać obszary najbardziej rokujące ze względu na zasób zabytkowy i będzie to najłatwiejszą częścią projektu. Kolejne jego etapy będą wymagać strategii wyjątkowej w skali polskiej myśli konserwatorskiej, głównie ze względu na potrzebę nieodwracalnej eliminacji kolejnych, mniej wartościowych obiektów. Bez wątplenia jest to zagadnienie znacznie wykraczające poza założenia niniejszego tekstu.

Dodatkowym problemem jest kwalifikacja militariów i innych przedmiotów zalegających w nawarstwieniach ziemnych do kategorii zabytków. Najczęściej są to przedmioty silnie zunifikowane, wykonane w fabrykach w seriach liczących setki tysięcy egzemplarzy, bez żadnych cech indywidualnych. Według ustawowej definicji zabytek jest to przedmiot warty zachowania dla przyszłych pokoleń ze względu na

1. Wykopaliska archeologiczne w okopach z I wojny światowej, Francja, okolice miejscowości Carlspach, 2012. Fot. DAPD, Spiegel online

1. Archaeological excavations in the trenches from World War I, France, near Carlspach, 2012. Photo: DAPD, Spiegel online

2. Odslonięty w trakcie wykopalisk okop z I wojny światowej, Francja, okolice miejscowości Carlspach, 2012. Fot. M. Landolt, PAIR

2. A World War I trench, exposed during excavations, France, near Carlspach, 2012. Photo by M. Landolt, PAIR

3. Wykopaliska archeologiczne w okopach z I wojny światowej, Francja, okolice miejscowości Carlspach, 2012. Fot. A. Bolly, PAIR A

3. Archaeological excavations in the trenches from World War I, France, near Carlspach, 2012. Photo by A. Bolly, PAIR A



jedną z trzech wartości: historyczną, artystyczną lub naukową³. Zastanawiając się nad kwalifikacją konkretnego obiektu związanego z Wielką Wojną, który przez dziesięciolecia zalegał w ziemi, zwykle jesteśmy obciążeni świadomością, że w placówkach muzealnych znajduje się mnóstwo identycznych przedmiotów, różniących się od niego lepszym stanem zachowania. Takie porównanie często prowadzi do wyeliminowania przedmiotu gorszej jakości. Nie zawsze pamiętamy, że większość omawianych sytuacji należy rozpatrywać przede wszystkim w kontekście zaliczenia obiektu do kategorii zabytków archeologicznych i jego wartości jako źródła do wnioskowania archeologicznego. A to może sprawę dodatkowo skomplikować. W definicji zabytku archeologicznego ujęto wyraźne odniesienie do archeologicznych nawarstwień kulturowych, które w wielu miejscach związanych z działaniami wojennymi po prostu nie zdążyły się utworzyć⁴. W takich przypadkach należy sięgnąć do definicji z Europejskiej konwencji o ochronie dziedzictwa archeologicznego z La Valetta, która określa przedmiot dziedzictwa archeologicznego⁵. Jednym z jej istotnych punktów jest stwierdzenie, że dla dziedzictwa archeologicznego wykopaliska i odkrycia są podstawowym źródłem informacji. Innymi słowy, tam gdzie badania archeologiczne przynoszą więcej danych o przeszłości niż inne

metody naukowe, mamy do czynienia z dziedzictwem archeologicznym. Połączenie tych dwóch obowiązujących definicji nie zawsze jest oczywiste i nie zawsze przynosi oczekiwane rozwiązania, tym bardziej że pojęcie dziedzictwa archeologicznego jest szersze niż samo pojęcie zabytku⁶. Zastosowanie obowiązujących przepisów do terenowych pozostałości Wielkiej Wojny i innych wojen nowożytności ukazuje ich istotne braki. Nie ulega wątpliwości, że relikty działań wo-



jennych należy otoczyć opieką i ochroną w sposób właściwy dla zabytków, lecz użycie do tego zapisów Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wymaga poszerzonych interpretacji, co może budzić wątpliwości. Niedostatek specjalistów archeologii pól bitewnych utrudnia określenie uniwersalnych reguł ich ochrony w szerokim dyskursie naukowym, co oznacza, że środowisko konserwatorskie wciąż nie ma merytorycznego zaplecza do wypracowania jednolitych dla całej Polski zasad postępowania. Obecnie każdy przypadek rozpatruje się indywidualnie, a to świadczy o tym, że nie można mówić o żadnym „systemie” ochrony. Jest to problem znacznie wykraczający poza problematykę Wielkiej Wojny. Miejsca starć zbrojnych ze wszystkich okresów historycznych są chronione bardzo wybiórczo, jedynie pięć z nich zostało wpisanych do rejestru zabytków⁷, z czego trzy trafiły na listę pomników historii. Co ciekawe, żadne z nich nie znalazło się w rejestrze zabytków archeologicznych. Poza kilkoma odosobnionymi przypadkami wpisania pola bitwy do Krajowej Ewidencji Zabytków Archeologicznych i powołaniem jednego parku kulturowego⁸, nie podjęto jak dotąd żadnych innych działań w celu chronienia takich miejsc.

Grupą społeczną, która dawno już zauważyła potencjał Wielkiej Wojny i nauczyła się w pełni go

4

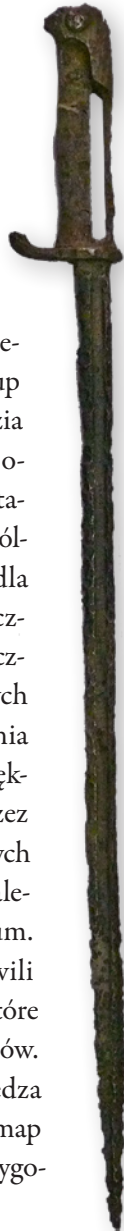
wykorzystywać, są tzw. poszukiwacze skarbów. Niestety, większość z nich działa nielegalnie, ze szkodą dla dziedzictwa kulturowego. Nie jest łatwo dokonać rzetelnej charakterystyki problemu. Przede wszystkim trudności przysparza wiarygodne określenie liczby osób uprawiających to hobby. Zakup wykrywacza metalu, podstawowego narzędzia poszukiwaczy, nie jest w żaden sposób koncesjonowany, więc nie ma rzetelnych podstaw do takich wyliczeń. Można jedynie pokusić się o ogólne szacunki w oparciu o nakład periodyków dla detektorystów i liczbę użytkowników tematycznych forów internetowych. Będzie to jednak liczba tylko najbardziej aktywnych hobbystów, tych dążących do pogłębiania wiedzy, nawiązywania kontaktów i wymiany doświadczeń. Na największym forum internetowym, prowadzonym przez miesięcznik „Odkrywca”, liczba zarejestrowanych użytkowników przekroczyła 53 000 osób⁹. Należy przypuszczać, że jest to szacunek minimum. Większość tych ludzi w każdej wolnej chwili wyrusza w teren, wybierając takie miejsca, które pozwalają na pozyskanie atrakcyjnych trofeów. Niejednokrotnie działania terenowe poprzedza kwerenda biblioteczna, analiza archiwalnych map i źródeł historycznych, czyli profesjonalne przygotowanie na podobieństwo badań naukowych.

Miejsca kryjące w ziemi pozostałości po wydarzeniach I wojny światowej znakomicie spełniają wymagania detektorystycznego safari, a praktyka wskazuje, że są to cele chętnie wybierane.

Poszukiwania przy pomocy wykrywacza metalu prowadzi się, przeczesując cewką urządzenia powierzchnię ziemi. Detektor sygnalizuje każdy przedmiot metalowy będący w zasięgu pola elektromagnetycznego generowanego przez cewkę. Na podstawie dźwięku urządzenia i odczytów wyświetlacza można, przy pewnym doświadczeniu, pokusić się o identyfikację wielkości obiektu i surowca, z którego został wykonany. Jednak dopóki się go nie wydobydzie, są to tylko przypuszczenia. Poszukiwacze skarbów wykopują więc każdy zasygnalizowany przedmiot, korzystając najczęściej tylko z ustawień sprzętowych, tzw. dyskryminacji, polegającej na eliminacji odczytów dawanych przez przedmioty wykonane z żelaza. Wejście z wykrywaczem metalu na

obszar, gdzie w ziemi znajdują się relikty wydarzeń historycznych skutkuje po jakimś czasie całkowitym jego wyjałowieniem, zarówno z artefaktów, jak i wszelkich innych przedmiotów metalowych. Towarzyszące im przedmioty wykonane z innych materiałów oraz układy nawarstwień ziemnych zostają przemieszane bądź zniszczone, a trofea uznane za warte uwagi – zabrane. Zasilają one kolekcję poszukiwacza bądź trafiają na czarny rynek. Bardzo rzadko poszukiwania takie prowadzone są z urzędowym pozwoleniem wojewódzkiego konserwatora zabytków, zgodnie z wyznaczonymi przez niego warunkami. Rocznie, w skali całej Polski, wydaje się jedynie kilkadziesiąt takich pozwoleń, co w zestawieniu z dziesiątkami tysięcy osób, które otwarcie przyznają się do systematycznych poszukiwań zabytków obrazuje powagę problemu. Jak dotychczas dyskusja nad szkodliwością nielegalnych wykopalisk podejmowana była jedynie w środowisku archeologów, i to wyłącznie w kontekście rabowania zabytków o metryce pradziejowej. Niszczenie relikwii nowożytności nie pozostało niezauważone, jednak uznawano je za fakt mniej istotny, nie stanowiący meritum zagadnienia.

Połączenie wszystkich wymienionych uwarunkowań spowodowało, że o aktualnym potencjale terenowych relikwii I wojny światowej, w rozumieniu archeologii, nie wiemy prawie nic. Czy na podstawie dostępnych danych można pokusić się o zarysowanie jakiegokolwiek obrazu sytuacji? Bez wątplenia na obszarze Polski można wyznaczyć rejony, w których miały miejsce intensywne działania zbrojne, najczęściej o charakterze wojny pozycyjnej, gdzie w ziemi zalegają relikty w postaci zabytków i innych materialnych śladów obecności wojsk. Skala tych działań była różna, tak jak ich znaczenie dla historii i dziedzictwa. Najczęściej terytorium walk jest rozciągnięte



5



6

na dużym obszarze, a jego nasycenie relikdami o charakterze zabytkowym nierównomierne. Kwerenda historyczna bez wątplenia pozwoli na wytypowanie w kraju co najmniej kilku miejsc wartych szczególnej uwagi. Dziś można je wskazać także na podstawie relacji środowiska poszukiwaczy skarbów oraz lektury periodyków z nimi związanych. Takie rejony jak obszar bitwy pod Tannenbergiem¹⁰, bitwy nad Rawką i Bzurą, gdzie pod Bolimowem po raz pierwszy na froncie wschodnim użyto gazów bojowych, czy obszar bitwy galicyjskiej są od lat skutecznie penetrowane przez detektorystów. Doświadczenia Narodowego Instytutu Dziedzictwa z weryfikacji rejestru zabytków archeologicznych¹¹ wskazują jednak, że związek z ważną bitwą nie jest decydujący przy wyborze miejsca poszukiwań. W zasadzie wszystkie widoczne w terenie fragmenty okopów noszą ślady penetracji przy pomocy wykrywaczy metali, niezależnie od swojej lokalizacji. Przedmioty, które są odkrywane w trakcie poszukiwań to najczęściej amunicja, elementy uzbrojenia, guziki, odznaki, kłamry i inne metalowe części mundurów,

4. Bagnet do karabinu Mauser, część kolekcji poszukiwacza skarbów. Fot. M. Sabaciński

4. Bayonet for Mauser rifle, from a treasure hunter's collection. Photo by M. Sabaciński

5. Bagnet do karabinu Gras, część kolekcji poszukiwacza skarbów. Fot. M. Sabaciński

5. Bayonet for Gras rifle, from a treasure hunter's collection. Photo by M. Sabaciński

6. Orzeł z pikielhauby, część kolekcji poszukiwacza skarbów. Fot. M. Sabaciński

6. Eagle from a pickelhaube, from a treasure hunter's collection. Photo by M. Sabaciński

7. Rosyjska kłamra żołnierza artylerii, część kolekcji poszukiwacza skarbów. Fot. M. Sabaciński

7. Russian artillery soldier's buckle, from a treasure hunter's collection. Photo by M. Sabaciński

żołnierskie znaki tożsamości (tzw. nieśmiertelniki), bagnety, saperki, manierki, ale też monety i osobiste przedmioty żołnierzy. Zdarzają się znaleziska bardziej spektakularne, jak na przykład sztandary pułkowe, lecz nie zawsze informacje o nich trafiają poza grono znajomych odkrywcy¹².

Oryginalne zabytki związane z I wojną światową są obiektami zainteresowania wielu kolekcjonerów i miłośników przeszłości, jednak obrót i wymiana militariów z poszukiwań najczęściej odbywa się poza oficjalnym rynkiem antykwarycznym. Wynika to z jednej strony z gorszego stanu zachowania takich znalezisk, który pasuje bardziej do wizerunku targu staroci niż profesjonalnego antykwariatu, a z drugiej strony z uzasadnionych wątpliwości dotyczących legalności całego procederu. Chodzi tu nie tylko o sam



7

proces poszukiwań i prawa własności odkrytych przedmiotów¹³, lecz również o istotne części broni i amunicję¹⁴, które są nieodłączną częścią tego hobby. Marginesem całego procederu, którego jednak nie sposób pominąć, jest rabunek miejsc spoczynku poległych i wprowadzanie do obrotu przedmiotów należących do zmarłych.

Osoby postronne mają niewielkie szanse na rzeczywistą obserwację liczby i rodzaju pamiątek pochodzących z poszukiwań skarbów Wielkiej Wojny. Portal Allegro, na którym stale pojawiają się tego typu przedmioty nie jest źródłem w pełni miarodajnym¹⁵, choć codziennie można tam zaobserwować kolejne oferty. Być może pełniejszy obraz kolekcjonerstwa można zakreślić na podstawie danych z innych źródeł. W ostatnich latach Narodowy Instytut Dziedzictwa kilkakrotnie brał udział, jako instytucja powołana w charakterze biegłego, w sprawach karnych



8

dotyczących poszukiwaczy skarbów i ich trofeów. Zadaniem NID była identyfikacja, wycena i określenie zabytkowej wartości przedmiotów pochodzących z kolekcji osób podejrzanych o złamanie prawa. Dzięki temu doświadczeniu można stwierdzić, iż nie zawsze wartość materialna i unikatowość przedmiotu decydują o jego dołączeniu do kolekcji przez pasjonata. Ponadto żadna z opiniowanych kolekcji¹⁶ nie była ograniczona do przedmiotów związanych chronologicznie i funkcjonalnie z Wielką Wojną czy też z innym wydarzeniem historycznym. Zawsze był to zbiór o większej rozpiętości czasowej (zwłaszcza w zakresie historycznych monet), zawierający także elementy niecharakterystyczne, zupełnie nie dające się zidentyfikować. Wniosek, który znajduje swoje potwierdzenie w lekturze internetowych forów tematycznych jest taki, że część poszukiwaczy skarbów po prostu kolekcjonuje zdobycze, często nie przywiązując wagi do pochodzenia i funkcji samego przedmiotu. Jednak bez pogłębionych badań nie powinno się decydować o motywacji poszczególnych osób zaangażowanych w poszukiwania.

Bardzo cennym doświadczeniem było również przygotowanie opinii w sprawie nielegalnego wywozu zabytków za granicę. Chodziło o obcokrajowca, który masowo skupował na krajowym rynku pamiątki związane z carską Rosją. Były to m.in. odznaki, order, klamry i guziki wojskowe, opisane słowem „wykopki”, oferowane na portalu Allegro. Kupujący przy pomocy opłaconych osób nielegalnie przewoził je za

wschodnią granicę, wcześniej finalizując spoza obszaru Polski transakcje. Cechą charakterystyczną dla jego działań był wysoki budżet, znaczna liczba transakcji i nieliczenie się z kosztami. Ponieważ zainteresowany był wszelkimi przedmiotami związanymi z Rosją carską, bez względu na ich stan zachowania i powszechność występowania, a jego oferty zakupu znacznie przekraczały dotychczasowe ceny transakcyjne, szybko został zauważony. Działalność tego handlarza pamiątek ukazuje aspekt kolekcjonerstwa zabytków z I wojny światowej, z którego rzadko zdajemy sobie sprawę. Należy pamiętać, że żadna z armii biorących udział w Wielkiej Wojnie na obszarze naszego kraju nie była armią polską, choć Polacy walczyli po obu stronach konfliktu. Z relikami starć zbrojnych silniejszy związek emocjonalny odczuwa kilka innych nacji europejskich, w tym dwójka naszych bezpośrednich sąsiadów. Oznacza to, że popyt na zabytki pochodzące z poszukiwań może być dużo większy niż można by się spodziewać jedynie na podstawie wrywkowej obserwacji rodzimego rynku.

Koniecznym dopełnieniem obrazu sytuacji musi być zwrócenie uwagi na pasję i zaangażowanie osób zajmujących się poszukiwaniem śladów Wielkiej Wojny¹⁷. Potencjalni odbiorcy wyników badań archeologicznych przejęli inicjatywę i rozpoczęli własne kampanie wykopaliskowe, w taki sposób, w jaki potrafili. Amatorzy w sposób naturalny zajęli niszę zaniedbaną przez profesjonalistów i służby ochrony zabytków. Nie wglębiając się w rzeczywistą motywację części poszukiwaczy pamiątek wojennych, należy przyznać, że wspólną cechą tego środowiska jest głośno wyrażane zamiłowanie do historii. Literatura i periodyki wydawane przez poszukiwaczy i dla poszukiwaczy zapełniły lukę pozostawioną przez naukowców i choć wiele nie posiada podstawowego nawet aparatu naukowego, informacje w nich zawarte mogą być warte zainteresowania akademików. Część poszukiwaczy skarbów

8. Szklana manierka rosyjska, część kolekcji poszukiwacza skarbów. Fot. M. Sabaciński

8. Russian glass canteen, from a treasure hunter's collection. Photo: M. Sabaciński

9. Aukcja z portalu Allegro. Odznaka 62 Suzdalskiego Pułku Piechoty, opisana jako „wykopek”, która po zakupie została wywieziona nielegalnie za granicę


9. An auction from Allegro website. A badge of the 62nd Suzdal Infantry Regiment, described as “a finding” which, after purchase, was taken abroad illegally

Opcje transportu
Przesyłka pocztowa priorytetowa (list polecony/paczka)


Formy płatności
Wpłata na konto bankowe (płatność z góry) Koszt wysyłki: 6,00 zł
Pozostać o udostępnienie Płatności Allegro

Opis
Carska odznaka 62-go Szwadronu Pułku Piechoty im gen. Suworowa Wykopek, w stanie jak na zdjęciach, częściowo zachowane złoceńskie do doczyszczania. Nakrętka sygnowana Kortman. Szpilka pękła przy próbie odkręcania i na chwilę obecną jest przyklejona. Polecam i zapraszam do licytacji. W razie pytań dzwonić [numer telefonu] lub e-mail.

[Pokaż zdjęcie w nowym oknie](#)



Wybierz zdjęcie



Lista ofert kupna

Użytkownik	Kwota	Data
[numer telefonu] (438) ★★	2 000,00 zł	nie 19 sie 2007 21:07:20 CEST

Wyświetleń: 903

0 nas | Prasa | Reklama | Oferty pracy | Program Partnerski | Usługi i narzędzia | Bezpieczeństwo

Korzystanie z serwisu oznacza akceptację regulaminu

9

posiadła szeroką, profesjonalną wiedzę na temat odkrywanych przedmiotów i szczegółowego przebiegu działań wojennych, a wielu z nich legitymuje się dodatkowo wykształceniem historycznym. Bez wątpienia w środowisku poszukiwaczy skarbów tkwi duży potencjał, którego nie można nie zauważyć. Jednak jako grupa społeczna i specyficzne zjawisko kulturowe detektorysty stanowią zagrożenie dla materialnego dziedzictwa Wielkiej Wojny, eksploatując je w niekontrolowany, rabunkowy sposób, świadomie stawiając się w opozycji zarówno do archeologicznego środowiska naukowego, jak i służb państwowych¹⁸. Stałym ogniskiem zapalnym konfliktu jest problem własności odkrytych zabytków. Poszukiwacze skarbów dążą do ich posiadania i nie akceptują obowiązujących przepisów, uznających je za własność publiczną¹⁹. Jednak postrzeganie terenowych relikwów działań zbrojnych tylko przez pryzmat zabytków ruchomych i zawężenie wniosku historycznego do samych przedmiotów, bez ich kontekstu archeologicznego, cofa nas metodycznie o ponad 100 lat i dezawuuje osiągnięcia nauki nie tylko w zakresie archeologii. Ograniczenie się do wniosku o spuściznie jedynie na podstawie jednego jej elementu jest szkodliwym uproszczeniem. Terenowe relikty Wielkiej Wojny mają charakter dziedzictwa archeologicznego i powinny być badane metodą właściwą archeologii oraz być chronione w sposób przyjęty dla stanowisk archeologicznych. Jak już wspomniano, z powodu specyfiki zasobu konieczna jest jego ewaluacja i wybór obszarów, które należy

bezwzględnie zachować dla przyszłych pokoleń, oraz określenie metod ochrony dostosowanych do ich charakterystyki. Należy również przemyśleć miejsce pasjonatów przeszłości w planowanej strategii konserwatorskiej, tak aby wyeliminować patologie, jednocześnie nie usuwając poza nawias osób, które powinny stanowić podstawową, a jednocześnie najbardziej świadomą grupę odbiorców starań konserwatorskich.

Publikacja tego artykułu w „Ochronie Zabytków” jest znakomitą okazją, żeby zwrócić uwagę na brak zasad ochrony pól bitewnych, problem, który stał się tak niszowy, że wciąż utrzymuje się poza nawiasem archeologii i konserwatorstwa. Wydaje się, że jest to ostatni moment, żeby uratować dla przyszłych pokoleń choć resztki oryginalnej substancji zabytkowej *in situ* i unormować sytuację, która wymknęła się spod kontroli²⁰.

Zasygnalizowanie tego zagadnienia w szerokim gronie specjalistów, odbiorców „Ochrony Zabytków”, być może stanie się katalizatorem dla służb konserwatorskich i archeologów, pełniących obecnie rolę biernych obserwatorów zjawiska, którego jedynie niewielkie fragmenty dane jest im oglądać. □

Marcin Sabaciński, pracownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Absolwent archeologii na Uniwersytecie Warszawskim oraz podyplomowego studium „Ochrona i zarządzanie dziedzictwem archeologicznym” na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor kilkudziesięciu publikacji poświęconych ochronie dziedzictwa. W 2014 r. stypendysta prezydenta m.st. Warszawy w dziedzinie opieki nad zabytkami.

Przypisy

- 1 Większość badań archeologicznych reliktyw I i II wojny światowej w ostatnich latach prowadzona była w ramach ratowniczych prac archeologicznych na trasie projektowanych autostrad i dróg krajowych, finansowanych przez GDDKiA. Dzięki odpowiednim procedurom możliwe było metodyczne rozpoznanie wielu założeń nowożytnych, a wykonawcy prac archeologicznych zobligowani zostali do przebadania i opracowania wszystkich reliktyw historycznych na swoich odcinkach, bez względu na zainteresowania naukowe. Patrz: S. Rzepecki, A. Ryba-Kaczorowski, *Pozostałości działań wojennych zarejestrowane na stanowisku Borkowo 16, gm. Pruszcz Gdański*, „Raport” 2013, nr 8, s. 395-402; P. Świątkiewicz, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sezonach 2005-2007 w Bolimowie na stanowisku 9, pow. skierniewicki, woj. łódzkie*, „Raport” 2011, nr 6, s. 189-203. Niestety, nie zawsze są to badania publikowane.
- 2 Ten trend powoli ulega zmianie, patrz: A. Zalewska, *Archeologia stosow(a)na. Materialne pozostałości pierwszej wojny światowej: między pamięcią „fundacyjną” a „bibliograficzną”. Między „czarną archeologią” a „archeologią konfliktu”*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 65, 2003, s. 31-49.
- 3 „Art. 3. Użyte w ustawie określenia oznaczają: 1) zabytek – nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”.
- 4 „Art. 3. Użyte w ustawie określenia oznaczają: (...) 4) zabytek archeologiczny – zabytek nieruchomy, będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem”.
- 5 Europejska konwencja o ochronie dziedzictwa archeologicznego, sporządzona w La Valetta dnia 16 stycznia 1992 r., Dz.U. z 1996 r. nr 120, poz. 564. „Art. 1, p. 2. W tym celu należy uznać za przedmiot dziedzictwa archeologicznego wszelkie pozostałości, obiekty i jakiegokolwiek inne ślady ludzkości z minionych epok: i) których zachowanie i analiza pomogą prześledzić historię ludzkości i jej stosunek do środowiska naturalnego, ii) dla których wykopaliska i odkrycia oraz inne metody badań nad dziejami ludzkości i jej środowiskiem są podstawowym źródłem informacji i iii) które są usytuowane w jakimkolwiek miejscu podlegającym jurysdykcji Stron”.
- 6 Więcej w: M. Trzcinski, *Wokół definicji zabytku archeologicznego*, „Ochrona Zabytków” 2007, nr 4, s. 111-117.
- 7 Są to następujące pola bitew: Grunwald (1410 r.), Raclawice (1794 r.), Maciejowice (1794 r.), Raszyn (1809 r.), Westerplatte (1939 r.). Więcej w: J. Wrzosek, *Pola bitew – ważny element dziedzictwa*, „Ochrona Zabytków” 2010, nr 1-4, s. 173-182.
- 8 Park kulturowy w Ossowie, związany z bitwą warszawską 1920 r.
- 9 Dane z września 2014 r. Nakład samego miesięcznika „Odkrywca” przekracza 12 000 egz. i od lat utrzymuje się na stałym poziomie.
- 10 Tannenberg to niemiecka nazwa wsi Stębark w woj. warmińsko-mazurskim.
- 11 Narodowy Instytut Dziedzictwa prowadzi terenową weryfikację obiektów wpisanych do rejestru zabytków, w tym zabytków archeologicznych, które w większości zlokalizowane są poza terenami zamieszkałymi. Wizyta w terenie pozwala na dokonanie dodatkowych obserwacji, m.in. odnośnie stanu zachowania innych kategorii zabytków.
- 12 W latach 2009 i 2010 na łamach miesięcznika „Odkrywca” ukazała się seria artykułów autorstwa Damiana Czerniewicza pod wspólnym tytułem *Odnalezione i ukryte* poświęcona sztandarom oddziałów rosyjskich ukrytym w obliczu klęski w batalii pod Tannenbergiem; patrz: „Odkrywca” 2009, nr 3(122), nr 5(124), nr 6(125), nr 7(126), nr 12(131); „Odkrywca” 2010, nr 1(132). Z lektury wynika, że w ciągu ostatnich 11 lat poszukiwacze skarbów odkryli co najmniej dwa ukryte sztandary i grot drzewca trzeciego. Tylko jeden z nich został przekazany instytucji muzealnej. Oprócz sztandarów i licznych elementów wyposażenia żołnierskiego odkryto m.in. kompletne wyposażenie rosyjskiego pułkowego ołtarza polowego, kasę pułkową i pieczęcie kancelaryjne, które również pozostają w prywatnych rękach. D. Czerniewicz, *Odnalezione i ukryte (cz. 2)*, „Odkrywca” 2009, nr 5(124), s. 26-29.
- 13 Nielegalne poszukiwanie zabytków jest wykroczeniem, zgodnie z art. 111 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. Ponadto, zgodnie z art. 189 Kodeksu Cywilnego, przedmioty o wartości naukowej znalezione w takich okolicznościach, że poszukiwanie właściciela byłoby oczywiście bezcelowe, stanowią własność skarbu państwa. Wszystkie zabytki archeologiczne, bez względu na sposób odkrycia, na mocy art. 35 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami również stanowią własność skarbu państwa.
- 14 Posiadanie amunicji i istotnych elementów broni palnej stoi w konflikcie z przepisami Ustawy o broni i amunicji z dnia 21 maja 1999 r.
- 15 Przedmioty oferowane na portalu Allegro w większości są wyborem, a nie całością trofeów z poszukiwań. Osoby zbywające znaleziska tym sposobem są tylko drobną częścią środowiska.
- 16 W zasadzie należałoby opisywać te zespoły przedmiotów słowem „zbiór”, a nie „kolekcja”. Zbiór stanowi zestaw przedmiotów przypadkowych, a kolekcja jest tworzona według określonego, z góry założonego programu. W dużej części przypadków jedyne, co łączy obiekty w kolekcji poszukiwaczy skarbów, to sposób ich pozyskania. Opiniowane przez NID zbiory, oprócz przedmiotów funkcjonalnie i chronologicznie związanych z I wojną światową, zawierały m.in. przedmioty związane z II wojną światową, monety od XVI do XX w., zabytki archeologiczne z okresu wpływów rzymskich i epoki brązu, żydowskie bączki chanukowe (tzw. drajdle), ołowiane plomby, guziki urzędnicze, nieokreśloną chronologicznie nowożytną biżuterię ze stopów miedzi, ozdobne blaszki, medaliki i krzyżyki.
- 17 Najlepszą ilustracją emocjonalnego stosunku poszukiwaczy skarbów do swojego hobby będzie cytat ze złożonego w 2010 r. do WUOZ w Olsztynie sprawozdania z poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków (kopia w archiwum NID, zachowano pisownię oryginału). Pozwolenie zostało wydane na poszukiwania w nadleśnictwie Wielbark, w rejonie bitwy pod Tannenbergiem. „Nasze poszukiwania i zainteresowania trwają 8 lat. Ze względu na nieliczne teksty dokumentów, które zestawiając w różne sprzeczności opisów analizując niedomówienia powoli zaczynam układać ziarnka prawdy z których chciałbym ułożyć mozaikę rzeczywistości, w których początkowo są tylko kontury wydarzeń a miarę postępu

przeszukiwań precyzuje obraz szczegółami. Poszukiwania jednakże prowadzone przeszło 6 lat nie zostały bez wyniku, udało mi się ustalić i sprecyzować dość faktów oraz zrekonstruować to co w wydarzeniu wojennym jest najistotniejsze. Poznawanie historii pozwala nam poszukiwaczom na fałę przeżyć oraz daje możliwość powiązać całą układankę z żelazną konsekwencją w całość. Pozwala również wczuć się w rolę zarówno wodzów kierujących oficerami oraz żołnierzami rzucających się w odmet walki”.

- 18** Na taki obraz rzeczywistości złożyło się wiele czynników. Jednym z najważniejszych była i jest niska świadomość społeczna w zakresie rzeczywistych celów i metod archeologii oraz potrzeby ochrony dziedzictwa archeologicznego. Jednak, mimo istniejącego konfliktu, współpraca pomiędzy archeologami a osobami ze środowiska poszukiwaczy skarbów jest możliwa. Amatorzy mogą uczestniczyć w profesjonalnych badaniach archeologicznych, a w istniejących ramach prawnych przewidziano możliwość prowadzenia amatorskich poszukiwań zabytków, jak też prowadzenia prywatnych muzeów. Realizacja tej współpracy pozostawia jednak wiele do życzenia i wymaga doprecyzowania rozwiązań, a może też przepisów, które lepiej spełniałyby oczekiwania obu stron. Jest to jeden z kilku wątków tego tekstu, którym należałoby poświęcić odrębny artykuł, poprzedzony pogłębionymi analizami.
- 19** Jest to wspólna cecha środowiska. Nawet ci, którzy działają zgodnie z prawem, najczęściej uważają, że przepisy są krzywdzące dla odkrywców. Na stronach internetowych miesięcznika „Odkrywca” umieszczone zostały wyniki sondy na temat: czy skarb państwa powinien być właścicielem zabytkowych przedmiotów. Na 479 osób, które wzięły w niej udział 61 powiedziało – tak, 312 – nie, a 106 – tak, ale powinien oddać w depozyt znalazcy. Źródło: <http://www.odkrywca.pl/index1.php?action=archiwum&sonda=skarb> [data dostępu: 15.09.2014].
- 20** Podjęto już pierwsze profesjonalne działania mające na celu ochronę dziedzictwa pól bitewnych i wypracowanie metod

ewaluacji zasobu. Narodowy Instytut Dziedzictwa, w porozumieniu z Lubuskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, prowadzi pilotażowy program ewidencji pól bitewnych mający na celu wybór i zadokumentowanie miejsc starć zbrojnych przeznaczonych do objęcia ochroną konserwatorską w ramach województwa lubuskiego. Najbardziej zaawansowany etap osiągnęły badania pola bitwy pod Kurowicami z 1759 r. (wojna siedmioletnia), prowadzone od 2009 r. we współpracy z dr. Grzegorzem Podrucznym z Collegium Polonicum w Słubicach. Obszar starcia został rozpoznany powierzchniowo, a jego wybrane partie – wykopaliskowo. Najbardziej spektakularnym znaleziskiem był szkielet grenadiera rosyjskiego odkryty w miejscu jego śmierci od kuli. Na podstawie planigrafii zabytków pozyskanych z obszaru starcia można było poczynić wstępne ustalenia dotyczące zakresu bitwy i jej przebiegu. Wyniki prac pozwolą na szczegółowe określenie zasięgu ochrony konserwatorskiej. Jednocześnie w fazę realizacji wchodzi pierwszy archeologiczny program naukowy finansowany przez Narodowe Centrum Nauki, dotyczący I wojny światowej, pod nazwą „Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie. Materialne pozostałości życia i śmierci w okopach na froncie wschodnim oraz stan przemian krajobrazu pobitewnego w rejonie Rawki i Bzury (1914-2014)”, kierowany przez dr Annę Zalewską z IAI PAN. Celem projektu jest przywrócenie pamięci o froncie wschodnim I wojny światowej nad Rawką i Bzurą, wzbogacenie wiedzy o życiu żołnierzy biorących udział w walkach wojny pozycyjnej oraz zaktualizowanie wyobrażeń na temat specyfiki wydarzeń na badanym obszarze. Program prac, oprócz kwerendy źródłowej, obejmuje badania nieinwazyjne oraz stworzenie numerycznego modelu terenu na podstawie laserowego skaningu powierzchni ziemi. Kolejnym etapem będą badania wykopaliskowe. Ich wyniki zostaną opracowane i upowszechnione. Na stronie internetowej projektu można zapoznać się ze szczegółowym harmonogramem prac, www.archeomemory.pl

Bibliografia

- Czerniewicz D., *Odnalezione i ukryte*, „Odkrywca” 2009, nr 3(122), nr 5(124), nr 6(125), nr 7(126), nr 12(131), „Odkrywca” 2010, nr 1(132).
- Rzepecki S., Ryba-Kaczorowski A., *Pozostałości działań wojennych zarejestrowane na stanowisku Borkowo 16, gm. Pruszcz Gdański*, „Raport” 2013, nr 8, s. 395-402.
- Świątkiewicz P., *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sezonach 2005-2007 w Bolimowie na stanowisku 9, pow. skierniewicki, woj. łódzkie*, „Raport” 2011, nr 6, s. 189-203.
- Trzciniński M., *Wokół definicji zabytku archeologicznego*, „Ochrona Zabytków” 2007, nr 4, s. 111-117.
- Wrzosek J., *Pola bitew – ważny element dziedzictwa*, „Ochrona Zabytków” 2010, nr 1-4, s. 173-182.
- Zalewska A., *Archeologia stosow(a)na. Materialne pozostałości pierwszej wojny światowej: między pamięcią „fundacyjną” a „bibliograficzną”. Między „czarną archeologią” a „archeologią konfliktu”*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 65, 2003, s. 31-49.

Summary

Archaeological relics of the Great War. Vanishing heritage, aside from academic studies and conservator's care

Poland is one of the several states which became a theatre of military activities of World War I. The long-lasting trench warfare remained underground relics in the territory of our country, which are an element of tangible heritage. However, a proper conservator's strategy to protect them effectively has not been developed yet. One of the methods of research of military conflicts is the so-called archaeology of battlefields, which is a novelty, also in Poland.

The article points out an urgent need to develop effective methods of protection of material relics of World War I, which have still survived in the field as relics of field fortifications constructed of non-durable materials, underground remains of

military engineering, as well as the objects deposited in the original context or traces documenting the course of fighting. Archaeology is specified as a method for documenting them and drawing research conclusions, impossible to obtain in other research disciplines.

A fundamental issue which makes it impossible to employ the conservator's protection typical for the archaeological heritage is a scale of fights and their great range. For that reason, an effective protection method for such places should be developed, which would have to be based on a valorization of all historical resources. The article draws one's attention to the hazards for the archaeological heritage of the Great War and points out its persistent marginalization by both researchers and historical monument protection services. It also refers to the problems connected with applying effective provisions of law to the protection of battlefields.